

Jabberwocky

'Twas brillig, and the slithy toves
Did gyre and gimble in the wabe:
All mimsy were the borogoves,
And the mome raths outgrabe.

„Beware the Jabberwock, my son!
The jaws that bite, the claws that catch!
Beware the Jubjub bird, and shun
The frumious Bandersnatch!”

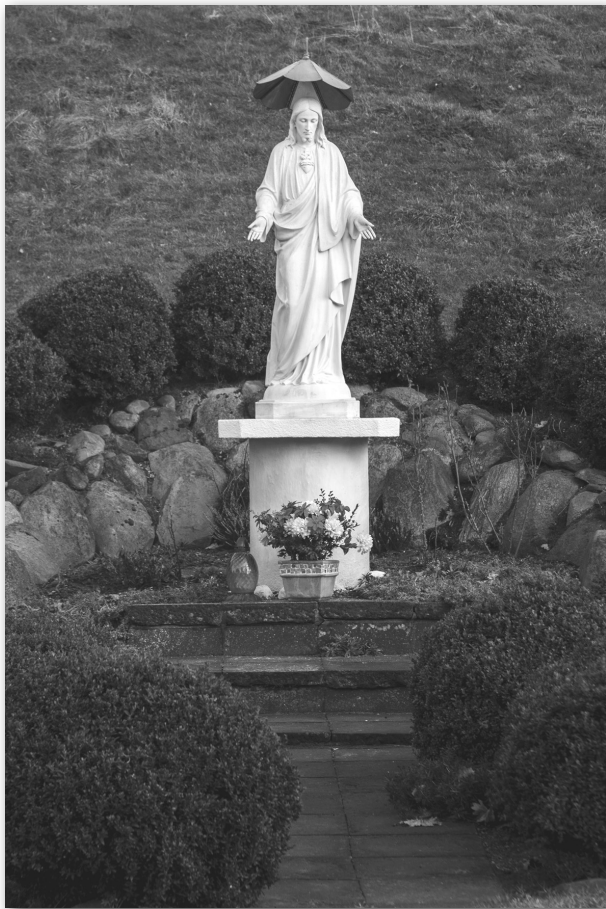
He took his vorpal sword in hand;
Long time the manxome foe he sought –
So rested he by the Tumtum tree
And stood awhile in thought.

And, as in uffish thought he stood,
The Jabberwock, with eyes of flame,
Came whiffling through the tulgey wood,
And burbled as it came!

One, two! One, two! And through and through
The vorpal blade went snicker-snack!
He left it dead, and with its head
He went galumphing back.

„And hast thou slain the Jabberwock?
Come to my arms, my beamish boy!
O frabjous day! Callooh! Callay!”
He chortled in his joy.

'Twas brillig, and the slithy toves
Did gyre and gimble in the wabe:
All mimsy were the borogoves,
And the mome raths outgrabe.



Fotografia – Agnieszka Gutek-Zegier

Bełkotliszek

Był czas wieczywania i peźławe szwory,
Wirwając, wigaty w nazbocznej zielurwie;
Zupełnie ślamarne były zaś nudory
I się przeświłały grostojne piszczurwie.

„Nader się wystrzegaj, synu, Bełkotliszka!
Tych szponów łapliwych, gryźliwych szczęk jego!
A ptaka tupaka nie oglądaj z bliska!
Strzeż się Krajkołapa, rozsierniowanego!”

Wziął więc miecz krętelnym gracko do swej ręki –
Długi czas już szukał potrasznego wroga.
Przysiadł, by odpocząć pod drzewem Brzdęk-brzdęki
I pomyślał chwilę, stanąwszy na nogach.

I gdy stał zamyślon pod złości naporem,
Bełkotliszek z ogniem w ślepiach obu swoich
Przybył, się przychuchał pod tulwowym borem –
Zarazem gulgocząc, dwoił się i troił!

I raz, i dwa, i już! Na wskroś i wszereż, i wzdłuż!
Szast-prast! Krętelnym sztych – rach-ciach! I już go skrócił!
Tak on go pokonał, wszak potwór ów skonał –
Z łbem bestii pod pachą, cwałumfując, wrócił.

„Azali zgładziłeś tego Bełkotliszka?
Pojdź w moje ramiona, chłopcze jaśniejący!
Ształpaniały to dzień! Kala-kala-kaleń!” –
Chirsnął z tej radości chcący lub niechcący.

Był czas wieczywania i peźławe szwory,
Wirwając, wigaty w nazbocznej zielurwie;
Zupełnie ślamarne były zaś nudory
I się przeświłały grostojne piszczurwie.



Fotografia – Agnieszka Gutek-Zegier